Cena 60 hal.

Nowy Dziennik wychodzi codziennie rano — także w poniedziałki.
ADRES: redakcyi i administracyi: Kraków ul. Stradom l. 13.
Nr. Telefonu 279, w nocy 1556.
Rękopisów nie zwraca się.
KONTO czek P. K. O. Nr. 141.123.
Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Cena 60 hal.

Prenumerata w Krakowie mies. 14 K. kwart. 41 K. — z odnoszeniem do domu mies. 16. K. kwart. 48 K. — Na prowincyi: mies. 16 K. — kwart 48 K. — Za granicą: mies. 18 K. — kwartalnie 54 koron.
Cena ogłoszeń: 1 w. pet. 1 szp. 0.80 [Mk. 0. 80]. Nadesłane 1 w. pet. 3 — [Mk. 3.—]. Tekst: 1 w. pet 5.00 [Mk. 5].
Zawiadomienia ślubne i gratulacye. K. 25. —.

Rok II. Kraków, środa 19 listopada 1919. Nr. 256

Sejm i rząd.

Kraków, 18 listopada.

(fr) Przesilenie gabinetowe, które od dawna już nabrało wszelkich cech przewlekłego niedomagania, zbliża się obecnie z niepohamowanym pędem ku swemu punktowi kulminacyjnemu, a to dzięki exposé premiera, które bezwzględnie ustaliło stanowisko premiera i gabinetu, oraz incydentowi, jaki miał ostatnio miejsce w Sejmie podczas głosowania nad kompromisową formułą kontyngentową min. Śliwińskiego, a którego formalnym efektem było wyrażenie wotum nieufności nowemu ministrowi. Ten ostatni incydent ilustruje jaskrawo niezdrowy stosunek gabinetu do Sejmu, stosunek niemal że usankcyonowany, którego wykładnikiem jest brak kontaktu ścisłego i stałego pomiędzy gabinetem a Sejmem. Jeśli bowiem rozważymy owo zajście, którego widownią był onegdaj Sejm, to dojdziemy do wniosku, że stanowi ono emanacyę naszego mechanizmu parlamentarnego, do którego przedostały się pewne zwyczaje, utarły się i prawem kaduka są tolerowane po dzień dzisiejszy. W państwach, gdzie parlamentaryzm nie jest kopciuszkiem, ale istotnym elementem konstytucyjnym, nie zdarza się, by wniosek o tak zasadniczem znaczeniu, jak n. p. propozycya min. Śliwińskiego, oddany bywał pod obrady Sejmu już wówczas, gdy grunt dlań nie został jeszcze należycie przygotowany; nie zdarza się też, aby gabinet, gdy wnioskowi jego grozi obalenie, nie uczynił zeń kwestyi zaufania. A stało się to w Sejmie z przyczyny tak prozaicznej natury, jak... nieobecność premiera na krytycznem posiedzeniu. I oto jesteśmy świadkami dość komicznego zjawiska: Ci, którzy gabinet wprawili w tak kłopotliwe położenie, w tym wypadku ludowcy, istotnie nie mieli tak daleko idących intencyi, a co więcej, obawiają się wręcz następstw obalenia gabinetu już w obecnej chwili. W lwowskim organie ludowców, w »Kuryerze Lwowskim«, czytamy w artykule wstępnym pt. »Szkodliwe przesilenie«:

»Przesilenie rządowe w obecnej chwili, na tle groźnej sytuacyi aprowizacyjnej i przedwczesnej zimy — w chwili, gdy Sejm niema dotąd większości i niema komu silną ręką wziąć się do zreorganizowania administracyi — jest ze wszech miar szkodliwe. Stan niepewności, ciągłych wahań i zatargów musi wreszcie ustać i ze względu na sytuacyę zewnętrzną. Ktoby w obecnej chwili — po obaleniu obecnego rządu — mógł na pewnych nogach postawić nowy gabinet? Dziś przesilenie rządowe jest szkodliwe i dla sprawy demokracyi.

Musi się znaleźć wyjście z obecnej zagmatwanej i smutnej sytuacyi. Pewne ofiary z interesów stanowych na rzecz sprawy ogólnej są dziś konieczne. Przeciągnięcie struny z czyjejkolwiek strony odbije się na wszystkich. Dlatego spodziewamy się i życzymy sobie tego gorąco, by w ciągu paru dni przerwy, gdy posłowie ochłoną z niebezpiecznej i zaraźliwej kuluarowej gorączki, znajdzie się sposób zażegnania obecnego konfliktu. A potem ze zdwojoną siłą trzeba się wziąć do zorganizowania większości i rządu, by Sejm, rząd i państwo weszły na bitą drogę celowej i konsekwentnej pracy, na której sprawie ogólnej nie grożą już ustawiczne wyboje, wykolejenia i inne przykre niespodzianki«.

Ludowcy więc, którzy ostatnio zdradzili, jak mało posiadają wyrobienia politycznego, zatrąbili na odwrót i cofają się. Bo też istotnie rozwiązanie przesilenia gabinetowego już w chwili obecnej pozbawiłoby ich wielu korzyści, a odroczenie likwidacyi konfliktu do czasu, gdy zbadają większość, której rdzeń będą stanowili, otwiera im widoki prawdziwych sukcesów na arenie sejmowej.

Prawica znowu, innymi kierując się motywami, również niechętnie pogodziłaby się z myślą rozwiązania przesilenia już w chwili obecnej. Wszak na tem urwałby się bezpowrotnie sen endecyi o wszechwładnem panowaniu i w nicość by się rozwiały marzenia o gabinecie silnej ręki... Ponadto pozostawał gabinet Paderewskiego i pozostaje po dzień dzisiejszy pod przemożnym wpływem endecyi, która jakkolwiek nie darzy już premiera swem pierwotnem zaufaniem, to jednak czuje, iż w swem obecnem odosobnieniu w Sejmie nie wchodziłaby w rachubę na wypadek rekonstrukcyi gabinetu. Wypowiedział to niemal wyraźnie premier, gdy w swem exposé wywodził, że »Polska nie idzie ani na lewo, ani na prawo«, że »Polska idzie naprzód«. „Naprzód“ oznacza wyraźną chęć uwolnienia się drogą kompromisu z pod niewygodnego już wyłącznego dyktatu endecyi, która ciągle jeszcze ochrypłym głosem woła o gabinet silnej ręki, by w morzu szykan i gwałtów zatopić i zgnieść wszelki odruch niezadowolenia i wolności. Dziś drogi gabinetu i endecyi rozbiegają się. Endecya kokietuje ciągle jeszcze Kołczaka, Denikina, podczas gdy gabinet, z zachowaniem oczywiście wszelkich ostrożności, skłania się ku Petlurze i nieśmiało zapowiada zmianę kursu. Endecya pragnie gabinetu silnej ręki z pominięciem Sejmu, premier domaga się utworzenia większości, czego endecya dokonać nie potrafi i co stać się musi bez jej współudziału.

I jakikolwiek obrót sprawa rekonstrukcyi weźmie, czasy endecyi bezpowrotnie minęły. Albowiem uzdrowienie parlamentaryzmu polskiego może nastąpić jedynie na drodze parlamentaryzacyi gabinetu. Tylko gabinet parlamentarny zdoła przywrócić harmonię pomiędzy Sejmem a rządem, jedynie on stworzyć może zestrój w pracy gabinetu i Sejmu.

Zwrot w sprawie Rjeki.

Rozwiązanie problemu w myśl życzeń włoskich. — Ponowna blokada miasta. — D'Annunzio zajął Zadar.

Wiedeń. PAT. Biuro kor. donosi z Berna pod datą 16 bm.: „Secolo“ donosi, że rząd włoski ma zamiar rozwiązać kwestyę Rjeki bez względu na Wilsona, w myśl życzeń narodowych włoskich. W tej sprawie odbyły się wczoraj konferencye między królem, Nittim, Tittonim i generałem Badoglio. Rząd będzie się kierował — jak pisze sprawozdawca tego pisma — wolą ludności Rjeki, jednomyślnie objawioną i położy koniec dotychczasowym sporom, licząc przy tem na zgodę Francyi i Anglii.

Lublana. PAT. (Spóźnione) Lublańskie biuro kor. donosi z Buccari pod datą 14 bm.: Blokada Rjeki została wczoraj znowu podjętą. Cały obszar Rjeki w kierunku Istryi został znowu obsadzony, dziś od południa była cała komunikacya i ruch telefoniczny zastanowione. Powody tych wydarzeń nie są znane. Słychać, że w Rjece wybuchł bunt. „La Nazional“ zamieszcza w osobnem wydaniu wiadomość z Rjeki, w której potwierdza doniesienie iż d'Annunzio ubiegłej nocy na pokładzie torpedowca opuścił Rjekę pod eskortą kilku innych okrętów. Dzisiaj rano rozeszła się wiadomość, że wojska d'Annunzia okupowały Zadar i że wiceadmirał Mille oświadczył, że jest wobec tego bezsilnym. Oficyalnego potwierdzenia tej wiadomości niema.

Medyolan. PAT, Wedle telegramu „Corriere della Sera“ wylądował d'Annunzio w Zadarze.

Strejk górników w Ameryce trwa nadal.

K. WIEDEN. (Telefonem). Z Londynu donoszą: »Times« donoszą z Nowego Jorku, że strejk górników wcale jeszcze nie jest ukończony. Na konferencyi pracodawców i robotników kopalnianych oświadczył minister pracy, że żądania robotników nie są do przyjęcia i muszą być cofnięte. Przywódca robotników Levis odpowiedział, że obstaje przy tych żądaniach, które ustalone zostały we wrześniu br. na odbytej w Cleveland konferencyi górników, a mianowicie przy 60% podwyżce płacy, 6 godzinnym dniu pracy i 5 dniowym tygodniu pracy.

Dalsze zastrzeżenia Senatu amerykańskiego.

WIEDEN. Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 16 bm.: Senat amerykański przyjął zastrzeżenie, wedle którego Stany Zjednoczone będą miały na wypadek inwazyi albo grożącej wojny powiększyć swoją armię bez pozwolenia Związku narodów. Następnie przyjęto zastrzeżenie 63 głosami przeciwko 41 głosom, które upoważnia Stany Zjednoczone utrzymywać nadal stosunki handlowe z poddanymi tych państw, które zostały ze Związku narodów wykluczone, albo do niego nie należą, o ile ci poddani nie mieszkają w swej ojczyźnie. Wkońcu przyjęto 52 głosami przeciwko 41 głosom zastrzeżenie, że żadna klauzula traktatu pokojowego nie może uszczuplić praw obywateli amerykańskich, albo też stać z prawami temi w sprzeczności.

WIEDEN PAT. Biuro kor. donosi iskrowo z Waszyngtonu pod datą 16 bm.: Senat przyjął 52 głosami przeciw 40 głosom zastrzeżenie tej treści, że Stany Zjednoczone nie przyjmują żadnego mandatu w myśl artykułu 2 z pierwszej części traktatu, który narzucił rządowi Stanów Zjednoczonych kontrolę nad wewnętrznemi sprawami obcego narodu.

Senat przeciw przyznaniu Szantungu Japonii

WIEDEN. PAT. Biuro kor. donosi iskrowo z Waszyngtonu pod datą 16 bm.: Senat odrzucił wczoraj 41 głosami przeciw 36 głosom trzy ustępy traktatu pokoju, które przyznają Szantung Japonii.

Stanowcza nota do Rumunii.

O przyjęcie klauzuli o mniejszościach bez zastrzeżeń.

WIEDEŃ, PAT. Biuro kor. donosi z Paryża: Najwyższa Rada ustaliła treść tekstu nowej noty do Rumunii. Jest ona trzymaną w tonie stanowczym i przewiduje termin odpowiedzi do ośmiu dni. Nota domaga się: 1) opróżnienia obszaru węgierskiego nietylko aż po Cisę, lecz aż po definitywną granicę, która została przez Radę najwyższą ustaloną. 2) podpisania traktatu w St. Germain wraz z traktatem dodatkowym, o ochronie mniejszości, bez wszelkich zastrzeżeń, 3) międzykoalicyjnej kontroli wszystkich rekwizycyj, które zostały przeprowadzone przez armię rumuńską na Węgrzech. Dalszy ustęp noty nie zostanie ogłoszony, aby uniknąć drażliwości Rumunii.

Przebieg wyborów we Francyi.

Zwycięstwo list republikańskich.

PRAGA. PAT. Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: Wybory do parlamentu przeszły w całej Francyi zupełnie spokojnie. Jak się zdaje, zwyciężyły listy kandydackie zjednoczenia t. zw. Union republicaine i Entente republicaine. W czwartym obwodzie wyborczym w Paryżu przeszła lista Union republicaine, która zyskała większość we walce z listą kandydacką posła Longy. Na liście tej na pierwszym miejscu znajdują się Viviani i Briand, tudzież obecny minister finansów Klotz.

Nadrabin turecki o sytuacyi w Turcyi.

Paryż. (Tel. wł.) Bawiący tu w misyi politycznej nadrabin Turcyi Chaim Nachum oświadczył w rozmowie z współpracownikiem »Matina« o obecnej polityce tureckiej: Ruch narodowo turecki, którym kieruje Mustafa Kemal pasza, jest ruchem bardzo poważnym, popieranym przez całą ludność Anatolii. Należałoby jednak baczyć na to, ażeby ruch ten nie zwrócił się przeciw koalicyi. Ruch ten proklamuje całkowite zastosowanie zasad Wilsona dla Turków, a nic pozatem. W dalszym ciągu rozmowy przedstawił nadrabin nędzę panującą w Turcyi i oświadczył, że koalicya powinna przyjść Turcyi z pomocą, aby się ona nieco podniosła po klęskach, spowodowanych wojną.

Czwarta demonstracya antysemicka w Wiedniu.

K. **Wiedeń.** (Telefonem). Wczoraj urządzili tu niemieccy narodowcy czwartą antysemicką demonstracyę, która trwała jedną godzinę. Następnie rozpędziła policya demonstrantów, przyczem aresztowała wiele osób.

Obrady Komitetu Centralnego Organizacyi Syonistycznej w Niemczech.

Podaliśmy już onegdaj wiadomość telefoniczną naszego korespondenta wiedeńskiego o treści uchwał, powziętych na posiedzeniu obszernego Komitetu centralnego Organizacyi syonistycznej w Niemczech, które odbyło się w Berlinie 2 i 3 bm. Poniżej podajemy szczegóły z tego posiedzenia.

Pierwszy referat »O stanowisku wobec Komitetu akcyjnego« wygłosił przewodniczący organizacyi syonistycznej w Niemczech dr. Hantke, który powiedział m. i.: Uznanie kwestyi żydowskiej jako problemu politycznego, przyjęcie zadań syonistycznych odnośnie do Palestyny i pierwsze kroki na drodze do autonomii narodowej — oto są 3 wielkie sukcesy polityczne Komitetu akcyjnego. Nie należy żądać zbyt szybkiego rozwoju wypadków. Trzeba wziąć pod uwagę, że wiele dziesiątek lat trwało, zanim równouprawnienie, dane nam w r. 1789 zostało urzeczywistnione. Ale krytyka kierownictwa jest zdrową i konieczną.

W dyskusyi brali udział Dawis Trietsch, Marcin Buber, Teodor Zlocisti, Wiktor Arlesoroff, Henryk Margulies, dr. Barth, dr. Artur Ruppin, dr. Izrael Auerbach, Juliusz Berger, dr. Eliasz Auerbach.

Trietsch oświadczył: Najbliższy kongres syoński musi stanowczo zostać zwołany, zanim jeszcze rozpocznie się właściwa imigracya do Palestyny.

Marcin **Buber** powiedział m. i.: **W kwestyi arabskiej nie prowadzi się konsekwentnej polityki. Musimy przekonać fellachów, że jesteśmy ich przyjaciółmi. Należy z radością powitać myśl wspólnej organizacyi żydowskiej.**

Dr. Artur Ruppin wywodził: **Współpraca przy przeprowadzeniu programu finansowego dla Palestyny, jak to proponowałem w mojem dziele (»Der Aufbau Palestinas« Red.), jest w obecnych warunkach niestety możliwą w wypadkach wyjątkowych tylko dla syonistów we wschodniej i środkowej Europie. Podzielam stanowisko Bubera odnośnie do kwestyi arabskiej. Musimy prowadzić politykę prawa. Celem polepszenia stosunków robotniczych należy założyć bank robotniczy z kapitałem 50 tysięcy funtów angielskich. Bank powinien stać pod zarządem samych robotników i pod kontrolą komitetu akcyjnego** (Zob. wywiad nasz z Dr. Jakóbem Thonem w »N. Dz.« z 30 z. m.)

W głosowaniu przyjęto następującą rezolucyę, zaproponowaną przez Marcina Bubera. »Komitet Centralny dziękuje ściślemu Komitetowi akcyjnemu w Londynie za dotychczasową jego pracę i życzy mu szczęścia do jego dalszych sukcesów. W przekonaniu, że jedność organizacyi syońskiej wymaga przywrócenia charakteru demokratycznego organizacyi i pracy syonistycznej, uważa Komitet Centralny Organizacyi syonistycznej w Niemczech za bardzo konieczne zwołanie konferencyi rocznej i możliwie rychłe ustalenie zwołania kongresu syońskiego. Celem przygotowania konferencyi powinien ściśły komitet akcyjny rozpocząć wkrótce publiczną dyskusyę o wszystkich problemach aktualnych pracy syonistycznej i obszernie wyłuszczyć swoje zasady, odnośnie do polityki w Palestynie i w gołusie«.

W drugim dniu obrad referował Feliks Rosenblüth (Berlin) o sprawie kongresu żydowskiego w Niemczech. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wystąpić ze »Związku Żydów niemieckich«, o ile tenże na najbliższej swojej konferencyi nie uchwali demokratycznego systemu wyborczego dla wszystkich Żydów, mieszkających w Niemczech. Wezwano następnie wszystkich syonistów niemieckich do energicznej pracy około demokratyzacyi kahałów. Uchwalono zwołać konferencyę syonistów podczas najbliższych Świąt Wielkanocnych.

Dalszy ciąg obrad poświęcony był kwestyom palestyńskim i organizacyi młodzieży. W dyskusyi brali m. i. udział Trietsch, prof. Warburg, dr. Bodenheimer i inni. Obszerną dyskusyę wywołał referat Kurta Blumenfelda o organizacyi młodzieży.

Berlin. »Jüdische Rundschau« donosi: Jak się dowiadujemy, zostanie w drugiej połowie stycznia zwołane do Bazylei posiedzenie Komitetu Centralnego Światowej organizacyi syońskiej, tzw. konferencya doroczna. (Według statutu organizacyjnego biorą udział w konferencyi dorocznej członkowie Komitetu akcyjnego, przewodniczący ostatniego kongresu syonistycznego, po jedynym zastępcy dyrekcyi żydowskiego banku kolonialnego, »Anglo Palestina Company« i Żyd. Funduszu Narodowego, przewodniczący sądu kongresowego i delegaci organizacyi krajowych i federacyi. Red.)

Konferencye Sokołowa z Curzonem i Millnerem.

Londyn. (Tel. wł.) „Jewish Chronicle" donosi o przyjęciu Nachuma Sokołowa przez Lorda Curzona, z którym Sokołów omówił rozmaite kwestye, stojące w związku z deklaracyą rządu angielskiego. Sokołow odbył też konferencyę z lordem Millnerem, który był jednym z reprezentantów Anglii w Radzie najwyższej na konferencyi pokojowej, która w lutym 1919 roku przyjęła delegacyę syonistyczną w Paryżu.

Uroczystość 2 listopada w Salonikach.

Paryż. (Tel. wł.) "Temps" donosi ze Salonik: Na mityngu, odbytym w Salonikach w dniu 2 listopada, przemawiał m. i. poseł żydowski z Salonik do parlamentu greckiego dr Kofinas, który wśród burzy oklasków wspomniał o tem, że Grecya zupełnie oficyalnie wyraziła swoją głęboką sympatyę z ideałami syońskimi w oświadczeniu, złożonem przez greckiego ministra spraw zagranicznych Politisa w parlamencie greckim

Nowe biuro syońskie w Konstantynopolu.

Warszawa. (Tel. wł.) „Jüd. Folk" donosi z Paryża; Organizacya syońska założyła w Konstantynopolu Biuro informacyjne pod kierunkiem dra Ballecha, celem utrzymania kontaktu między Rosyą południową, Europą zachodnią i Palestyną. W akcyi tej brali udział m. i. p. Tromfeldoor, znany kapitan bez ręki, który służył w legionie żydowskim na Gallipoli i jest teraz przewodniczącym rosyjskiego „Hechalucu", jakoteż adwokaci Gurland, Duchan i inni. Adres biura brzmi: Bureau L'information de l'Organisation sioniste, Pera, Parsage, Otive 22, Constantinople.

Wyjazd delegacyi poale-syońskiej do Palestyny.

Warszawa. (Tel. wł.) „Jüd. Folk" donosi z Paryża. Dr Nachman Syrkin wyjeżdża wkrótce do Palestyny jako członek komisyi, którą organizacya poale-syońska wysyła tamże. W skład tej komisyi wchodzą jeszcze Z. Rubaszow (Berlin), Chazanowicz, Kapłański, i może jeszcze Oskar Cohn, znany poseł do parlamentu Rzeszy, o ile sytuacya, wytworzona z powodu śmierci Haasego nie przeszkodzi mu w podróży.

Dookoła misyi Samuela.

Londyn. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Komitetu żydowsko-angielskiego dla spraw zagranicznych omówiono m. i. także położenie Żydów w Polsce. Komitet jest w posiadaniu informacyj, stojących w związku ze sprawozdaniem, jakie wypracowuje komisya Morgenthaua. Komitet otrzymał list od sir Stuarta Samuela, który donosi, że badania jego postępują naprzód i wyraża nadzieję, że rząd polski przystąpi do realizacyi traktatu o mniejszościach natychmiast po ratyfikacyi. Ponadto otrzymał komitet zapewnienie od delegacyi angielskiej w Paryżu, że w statucie dla Galicyi wschodniej zagwarantowane zostaną prawa mniejszości dla Żydów.

Posłowie żydowscy w komisyach.

WARSZAWA. (Tel. wł.) Posłowie żydowscy pracują już od kilku dni w komisyach sejmowych, tak, że niektórzy z nich bawią obecnie przez cały dzień w sejmie. W piątek brał pos. Thon udział w obradach kom. dla spraw zagranicznych, p. Grünbaum kom. konstytucyjnej, pos. Schipper kom. dla ochrony pracy, pos. Hirszhorn w komisyi dla handlu i przemysłu, a pos. Halpern w komisyi dla spraw wojskowych.

W komisyi dla spraw zagranicznych omawiano sprawę plebiscytu w Cieszyńskiem. Ze strony rządu udzielał wyjaśnień wiceminister Skrzyński.

W komisyi konstytucyjnej zapytał m. i. pos. Grünbaum obecnego podczas obrad komisarza generalnego Osmołowskiego, co rozumie pod określeniem »stały mieszkaniec«, figurującem w rezolucyi subkomisyi odnośnie do plebiscytu na kresach wschodnich (rezolucyę tę podaliśmy w numerze przedwczorajszym — P. R.). P. Osmołowski odpowiedział, że pod pojęciem »stałych mieszkańców« rozumie osoby, które faktycznie mieszkają na odnośnych terenach, związane są z krajem, mają mieszkanie lub interes. Chodzi więc o to, czy dana osoba faktycznie mieszka na miejscu, bez względu na to, jak długo, byle tylko nie przebywała tamże przypadkowo. Pos. Lutosławski dodał, że i on rozumie w ten sposób pojęcie »stałych mieszkańców« odnośnie do wyborów na Litwie.

Wilson a pogromy Żydów na Ukrainie.

Londyn. (Tel. wł.) Żyd. Biuro Korr donosi z Nowego Jorku, że prezydent Wilson otrzymał od ambasadora amerykańskiego z Konstantynopola telegram, w którym tenże informuje prezydenta o strasznem położeniu Żydów na Ukrainie. Na końcu telegramu prosi ambasador o rychłą pomoc dla ofiar pogromów ukraińskich.

Sprawozdanie o rządach Denikina.

Paryż. (Tel. wł.) Przybył tu z Konstantynopola adwokat Duchan z Petersburga, który wyjechał z końcem września z Noworosyjska. Przedłożył on Komitetowi delegacyi żydowskich ważne sprawozdanie o rządach Denikina. Z Odessy przybył też do Paryża p. Disengof z Palestyny.

Denikin opuścił Kijów.

BERLIN, PAT. Biuro Reutera: Potwierdza się urzędowo, że wojska Denikina opuściły Kijów.

Krytyczne położenie Judenicza.

K. WIEDEŃ. (Telefonem.) Położenie armii Judenicza staje się — według doniesień z Kopenhagi — coraz krytyczniejsze. Judenicz widział się zmuszonym opuścić Jamburg i cofnąć się dalej. Rząd estoński postanowił przystąpić do rozbrojenia północnozachodniej armii rosyjskiej, gdyby usiłowała cofać się przez granicę zachodnią na terytoryum Estonii. Natomiast »Daily Express« donosi, że Judenicz jeszcze przed Bożem Narodzeniem podejmie nową ofenzywę na Petersburg.

Anglia i Francya przeciw interwencyi w Rosyi.

WIEDEŃ. Biuro kor. donosi z Londynu: W izbie gmin oświadczył Lloyd George w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie polityki rosyjskiej co następuje: Polityka rządu nie zmieniła się. Oświadczenie, które oddaliśmy w miesiąc po zawarciu zawieszenia broni, ma i dziś jeszcze ważność. Państwa koalicyjne nigdy nie były gotowe toczyć rokowań co do propozycyi, które wyszły od całkiem nieodpowiedzialnych, chociażby te osoby twierdziły, że otrzymały upoważnienie od rządów nieprzyjacielskich. Nikt nie rokował za mojem pozwoleniem albo za moją wiedzą o warunkach na podstawie których miałby być zawarty z bolszewikami pokój. Rząd angielski stara się o ile możności pośrednio popierać handel w południowej Rosyi nie tylko w interesie samej Rosyi, ale w interesie całego świata pokojowego. Rosya bez groźby dla Europy, posiada bardzo wielkie znaczenie. Posiada ona olbrzymie skarby świata i jeżeli walka będzie trwała dalej, wówczas ostatecznie Niemcy połączą swoją rękę na Rosyi. Także i z czysto ludzkiego stanowiska należy życzyć sobie nastania (? może **ustania**?! — P. R.) stanu wojennego.

PARYŻ, PAT. Minister spraw zagranicznych Pichon, który towarzyszył prezydentowi Poincaremu do Londynu, miał jak słychać, ważną polityczną konferencyę z angielskimi mężami stanu. Co się tyczy Rosyi, porozumie się Francya i Anglia, by nie ponosić dalszych nowych ofiar celem zwalczania bolszewizmu, ale także i nie wdrażać rokowań, któreby mogły bolszewizm wzmocnić.

O powrót legionistów czeskich z Syberyi.

PRAGA. PAT. Wczoraj odbyły się tutaj dwa zgromadzenia socyalnych demokratów i robotników partyi narodowo-demokratycznej. Na obu zgromadzeniach przyjęto rezolucyę, domagającą się przyspieszenia powrotu legionistów z Syberyi, bądź to drogą morską, do czego potrzebaby około 100 parowców, bądź też drogą lądową, jednakże na podstawie rokowań pokojowego porozumienia się z sowieckim rządem rosyjskim.

Zapewnienia czeskiego ministra.

PRAGA, PAT. Z Koszyc donoszą, że na zebraniu żupanów i posłów słowackich minister Szrobar omawiał między innemi kwestyę plebiscytową na Spiszu i Orawie i zapewniał, że ludność tych obszarów, rzekomo nie życzy sobie oderwania od republiki czesko-słowackiej. Minister omawiał następnie agitacyę Hlinki i jego towarzyszy. Jeden z towarzyszów Hlinki ks. Jedliczka znajduje się w Budapeszcie i agituje na rzecz przyłączenia Słowaczyzny do Węgier. Obecna sytuacya na Słowaczyźnie jest dobra. Przeprowadzona niedawno konskrypcya ludności dała wynik następujący: 1,940.920 Słowaków, 665.703 Węgrów, 134.761 Rusinów i 145.322 Niemców, Wreszcie innych narodowości 56.608.

Polityka koalicyi na Węgrzech.

Wiedeń. PAT. Biuro kor. donosi z Amsterdamu: W angielskiej Izbie gmin oświadczył dnia 13 bm. Harmsworth: Na Węgrzech nie jest uznany żaden rząd, polityka Rady najwyższej zmierza do tego, by nie dopuścić do powrotu Habsburgów do Węgier. O planie powierzenia korony węgierskiej książęciu angielskiemu nic nie słyszałem.

Zwycięstwo reakcyi na Węgrzech.

Budapeszt. PAT. Węg. biuro kor. donosi: Na przyjęcie armii narodowej przybrano całe miasto flagami narodowemi. Mimo deszczu zebrały się tłumy ludzi na placu Gellerta i na placu parlamentu, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie armii węgierskiej przez władze węgierskie i ludność. Na czele pierwszych oddziałów wojska kroczył wiceadmirał Horthy. Ludność zasypała komendanta kwiatami. Burmistrz dr. Body wygłosił przemówienie, w którem serdecznie powitał narodową armię. Na mowę burmistrza odpowiedział komendant Horthy m. i.: Zdala będąc od tego miasta nienawidziliśmy je, teraz zaś przebaczamy Budapesztowi, jeżeli znowu będzie kochał koronę i krzyż podwójny (burzliwe okrzyki: Eljen), jeżeli będzie kochał trzy wzgórza i cztery rzeki, jednem słowem, jeżeli będzie kochał ojczyznę węgierską i rasę węgierską. Następnie udały się oddziały wojskowe przed gmach parlamentu, gdzie zostały przywitane przez prezydenta ministrów Friedricha, który powiedział, że naród węgierski znowu powstanie z upadku, w który został wpędzony przez złych ludzi. Ocknie się znowu, jeżeli zaniecha czczych snów o pomocy z zewnątrz, jeżeli zaufa swoim własnym siłom, stojąc niewzruszenie przy kierunku chrześcijańsko-narodowym. Na przemówienie to odpowiedział admirał Horthy i zakończył swoją mowę okrzykiem: Niech żyje ojczyzna. Następnie celebrował mszę kardynał Czernoch. Uroczystość zakończyła się defiladą wojsk.

PRAGA. PAT. Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu: Narodowa armia Hertyego zaprowadziła po wkroczeniu do miasta cenzurę telefoniczną, telegramów, listów i dzienników. Tylko dzienniki zaopatrzone pieczątką węgierskiej cenzury mogą być kolportowane.

Paskarstwo.

Na każdym kroku -- paskarz. W wagonie kolejowym, tramwaju, kawiarni, czy restauracyi — wszędzie paskarz, bo trudno nawet powiedzieć, kto dziś nie jest paskarzem. Cena robocizny wzrasta, bo chleb drogi — to słyszymy od robotnika, a paskarz twierdzi również, że skoro za chleb musi płacić 20 razy więcej, niż dawniej, to i zarobek jego musi być odpowiednio wyższym. Zachodzi jednak pytanie, czy ktoś co dziś przymiera głodem, jest paskarzem, jeśli sprzedaje przenicowane ubranie za 300 kor., które nowe kosztowało go przed wojną 60 kor.? Klęska paskarstwa dotknęła całe społeczeństwo, i jest zupełnie jasnem, że urzędnicy biorą łapówki, a służba państwowa z zasady nie robi nic dla stron, o ile się nie opłacą, skoro rząd daje im głodowe płace.

Z powyższego zestawienia faktów widzimy, że społeczeństwo się wzajemnie „paskuje",i że na małego paskarza rzuca się kamieniem potępienia, a wielkich się poważa: stara się ich wciągnąć do spółek akcyjnych, do rad nadzorczych, do urzędów społecznych, szuka się ich protekcyi i t. d. Trzeba bowiem wszędzie kapitału, a ma go obecnie tylko ten, kto „paskował". Jeśli przed wojną posiadacz 100.000 kor., mający z kapitału tego rentę roczną 4.000 kor., był bogaczem, to tensam człowiek, chcąc żyć niezmienionym trybem życia, musi mieć obecnie 100.0 0 kor. rocznego dochodu, a chcąc być kapitalistą, musi mieć „zaoszczędzone" kilkanaście razy po 100.000 kor. Jeśli rozglądniemy się wśród paskarzy, t. j. wśród tych, co utorowali sobie łapówką drogę do niedozwolonych spekulacyj, a więc wywożą naftę, brylanty, złoto, walutę i t. d. lub sprowadzają z zagranicy artykuły, których u nas brak, to „bogaczy" naliczymy wśród nich zaledwie kilku lub kilkunastu, gdyż posiadacz miliona koron ma tylko 10.000 dolarów wzgl. 50.000 franków.

Paskarz każdy wzbudza w nas wstręt, a to z powodu bezwzględności, z jaką dąży do osiągnięcia zarobku. Nie waha się zdemoralizować przekupstwem urzędnika, gotów jest narazić organizm i charakter swych i cudzych dzieci, które najmuje dla przemycenia czeków walutowych zagranicę, podbija ceny artykułów, wywołując nędzę wśród ludności, przyczem obojętnem mu jest, czy wystaje na ulicy na „czarnej giełdzie", czy uprawia swój swój proceder po kawiarniach, hotelach, a już najmniej obchodzi go to, że tem swojem karygodnem postępowaniem naraża na szwank honor rzetelnego kupiectwa, gdyż sam nie jest kupcem, tylko bezwzględnym zarobkiewiczem.

Wspólnym rysem charakterystycznym wszystkich paskarzy, tak miejskich jak i wiejskich, jest to, że stale omijają urząd podatkowy. Gdyby paskarz był zmuszony 3/4 swego na krwawicy i łzach ludzkich zarobionego grosza oddać państwu, możeby się ustatkował, gdyż „praca" jego przestałaby się „opłacać". Dotychczas jednak omijają paskarze zgrabnie wszelkie sidła, nastawione na nich przez rząd, a interesa ich zataczają coraz szerszy krąg, gdyż kapitał ich jest potrzebny przy budowie domów, uruchomieniu fabryk, otwieraniu banków i domów handlowych w mieście, przy dobrach i lasach na wsi, oraz w górnictwie. Ten nowy typ ludzi wszędzie się wpycha, a ułatwia mu to bezwiednie całe zubożałe społeczeństwo, zmuszone szukać oparcia tam, gdzie jest ten bezwartościowy pieniądz, gdyż bez pieniędzy nie powstanie żadne przedsiębiorstwo, a bez przedsiębiorstwa masy ludności będą skazane na śmierć głodową.

Paskarstwo jest nieszczęściem, a to tem większem, że bezwiednie popiera się je na każdym kroku, i dlatego też będzie ono długo jeszcze wśród nas się panoszyć, aż wkońcu kto wie, czy nie zatruje swym jadem — a jest nim żądza pieniądza — całego społeczeństwa!

Rafał Pfeffer.

Stosunki gospodarcze i polityczne w Jugosławii.

Wiedeńska „Arbeiter Ztg." przytacza wywiad socyalistycznego pisma tryesteńskiego „Lavoratore" z posłem socyalistycznym do parlamentu w Belgradzie o obecnych stosunkach gospodarczych i politycznych w Jugosławii. Podane przez niego szczegóły zasługują i u nas na szczególną uwagę.

Jugosławia jest stosunkowo dobrze zaopatrzona w środki żywności. Zboże i tłuszcze znajdują się tam w nadmiarze, tak, że Jugosławia artykuły te nawet eksportuje. Karty na artykuły żywności należą już do przeszłości, z wyjątkiem jednej jedynej, a to na cukier. Ceny środków żywności są stosunkowo niskie, mimo małej wartości korony jugosłowiańskiej. Biała mąka najlepszej jakości kosztuje w Jugosławii 5 koron. Ziemniaki kosztowały do niedawna 80 halerzy za kilogram, podrożały jednak ostatnio z powodu trudności transportowych do 1 K. 40 hal. Kraj jest dobrze zaopatrzony w węgiel z własnej produkcyi w Serbii, Kroacyi a szczególnie Slawonii, gdzie w samym Trifail wydobywa się dziennie 250 wagonów.

Natomiast ogromny jest brak surowców dla przemysłu, szczególnie tkackiego. Dlatego też materye na ubrania i gotowe suknie są bardzo drogie. Ceny bucików są jednakowoż dość znośne, w Lublanie n. p. kosztuje para butów 300 do 350 kor., w Belgradzie 400 do 500 kor. Płace robotników zależne są od cen środków żywności. W Lublanie zarabia robotnik 20 do 30 koron dziennie, w Kroacyi 25 do 40 koron, w Belgradzie 15 do 25 dynarów. Bezrobocie nie jest bardzo znaczne.

Podczas gdy rolnictwo w Jugosławii znajduje się w stanie kwitnącym, a uprawiane środkami bardziej nowoczesnymi, mogłoby wydawać podwójne niż dotychczas rezultaty, to przemysł w Jugosławii naogół jest jeszcze słabo rozwinięty. Najwięcej fabryk znajduje się w Slawonii, a mianowicie fabryki wyrobów stalowych i drzewnych. Handel jest bardzo ograniczony z powodu trudności komunikacyjnych, biurokratyzmu i niskiego kursu weksla. Istnieje tylko handel wymienny, w szczególności z Włochami. Jugosławia dostarcza Włochom drzewa a dostaje w zamian ubrania męskie, kawę, ryż i produkta z ciast.

Winę zrujnowanych finansów państwa i zupełnej dewaluacyi waluty ponosi w głównej mierze rząd. Ostemplowanie koron było kardynalnym błędem, gdyż spowodowało zupełne zdeprecyonowanie pieniądza. Ostemplowanie przeprowadził nietylko rząd, ale także prowincye, gminy, sądy, władze wojskowe i t. d. Oficyalnie ostemplowano 7 miliardów koron, pokątnie jeszcze 2 miliardy. Dziś dynar serbski ma wartość 3 do 3 K. 50 hal. Drugim błędem rządu było zaprowadzenie wolnego handlu, co spowodowało ogólną zwyżkę cen, wynoszącą przy niektórych towarach przeszło 100 proc.

Ostre konflikty między stronnictwami wywołują ciągłe przesilenia rządowe. Stronnictw jest w Jugosławii bez liku. Każda prowincya, to odrębny świat polityczny dla siebie. W Serbii wysuwają się na pierwszy plan staroradykalni z Pasiczem i Proticzem na czele. Partya ta powstała przed 20 laty w rewolucyjnym porywie przeciw dynastyi Obrenowiczów, dziś zaś jest nawskroś reakcyjną. Posiada ona obecnie w kraju ogromny wpływ, i zwolenników swoich na wszystkich wysokich stanowiskach rządowych. Z radykałami walczą niezależni, prowadzeni przez Dawidowicza i Draskowicza. Na trzeciem miejscu stoją socyaliści, wpływowi tylko w centrach przemysłowych i niektórych miejscowościach kraju. W Kroacyi są najsilniejszymi demokraci, partya Starczewicza, chorwacka partya prawicowa i socyaliści. Podczas gdy demokraci są zwolennikami jednolitego centralistycznego państwa, domaga się partya Starczewicza odrębnego państwa chorwackiego z szeroką autonomią i z własnym rządem krajowym z banem na czele. W Slawonii wybijają się na pierwszy plan klerykali, prowadzeni przez dra Koroszeca, pozatem staro liberali (obecnie demokraci) i socyaliści. Partya klerykalna jest bardzo silną dzięki szeroko rozgałęzionym organizacyom gospodarczym wśród chłopów. Ostatnio znajduje też partya socyalistyczna zwolenników w obszarach agrarnych.

Parlament w Belgradzie nie powstał z wyborów, lecz z nominacyi stronnictw i składa się z 2 zwalczających się bloków, do których należą z jednej strony: radykali (80 posłów), klub narodowy (30 posłów), klerykali (19), wraz z małymi frakcyami, razem 140 posłów. Do drugiego bloku należy 115 posłów demokratycznych, 13 socyalistów, i 10 Czarnogórców. Żadna z obu grup nie posiada tedy absolutnej większości.

Wszystkie stronnictwa z wyjątkiem socyalistycznego są zwolennikami monarchii, a to monarchii Karageorgiewiczów. Należy przyznać, że król Piotr jest najpopularniejszym mężem w Serbii, aczkolwiek z powodu starości i choroby rządy sprawuje syn jego Aleksander. Nieprawdziwemi są doniesienia o różnicy zdań między Serbami, Chorwatami i Słoweńcami odnośnie do formy ustroju państwa. Wszystkie stronnictwa z wyjątkiem partyi Radicza, która proklamuje republikę chorwacką, są za zjednoczeniem Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Różnica zdań istnieje tylko co do wewnętrznej organizacyi państwa.

Socyaliści jugosłowiańscy rozpadają się na 7 odłamów. Wszystkie dotychczasowe próby zjednoczenia tych odłamów były bezskuteczne. Naogół istnieją wśród socyalistów jugosłowiańskich dwie grupy: prawicowcy — oportuniści i ministeryaliści i lewicowcy — maksymaliści albo komuniści. Zawodowo zorganizowanych jest w całej Jugosławii około 150 tysięcy robotników,

---

Żydowskie stronnictwa polityczne w Polsce.

IX.*) Poale-syoniści.

Jest to partya, która pierwsza starała się stworzyć syntezę między palestynizmem i socyalizmem. Po długich walkach programatycznych w łonie partyi wykrystalizowały się w niej dwa kierunki: Boruchowa i Kapłańskiego. W ostatnich latach wojny powstał trzeci kierunek, komunistyczny. Aż do wybuchu wojny boruchowcami byli poale-syoniści w Rosyi i kongresówce, zwolennikami kierunku Kapłańskiego — poale-syoniści amerykańscy i palestyńscy, zaś poale-syoniści austryaccy zajmowali stanowisko pośrednie. Jakież były zasadnicze różnice pomiędzy dwoma tymi kierunkami? Podczas gdy boruchowcy byli ortodoksyjnymi marksistami, zwolennicy drugiego kierunku byli raczej rewizyonistami. Stąd wynika m. i. specyficzny stosunek tych ostatnich do całego szeregu spraw żydowskich, ich charakter bardziej narodowy i ścisła współpraca z ogólną organizacyą syonistyczną.

Jakżeż połączyli poale-syoniści-boruchowscy (do których obecnie należą także poale-syoniści w Galicyi) swoje materyalistyczne pojmowanie z ideą palestyńską? O czynach ludzkich decydują jedynie i wyłącznie czynniki materyalne. Anormalne położenie ekonomiczne Żydów w golusie zmusza ich do emigrowania. Anormalna ekonomika żydowska nie znika jednak nawet w krajach imigracyjnych. Brak klasy rolniczej jest jednym z najważniejszych czynników, uniemożliwiających industryalizacyę mas żydowskich i unormowanie ekonomiki żydowskiej. Ciągły ruch migracyjny będzie trwał, aż skieruje masy żydowskie do Palestyny, która umożliwi dzięki panującym tam warunkom naturalnym stworzenie żydowskiej klasy rolniczej i żydowskiego proletaryatu fabrycznego. Krytycy poale-syonizmu wskazują na cały szereg krajów, których warunki naturalne tak samo lub nawet jeszcze bardziej odpowiadają wymogom racyonalnej kolonizacyi żydowskiej, aniżeli Palestyna (Kalifornia) a pod pewnymi względami ją nawet przewyższają — i pytają, dlaczego warunki ekonomiczne skierują w ostateczności kolonizacyę żydowską wyłącznie do Palestyny, a nie do jakiegokolwiek z tych krajów lub wszystkich razem?

Teorya poale-syonistów-boruchowców uważająca, iż skoncentrowanie mas żydowskich w Palestynie nastąpi samo przez się, jako naturalne zakończenie dziejowego procesu trwającej migracyi żydowskiej, a negująca w zupeł

*) Uzupełniamy obecnie publikacyę rozpoczętego swego czasu cyklu o żydowskich stronnictwach politycznych w Polsce. — Red.

KAROL ROSENFELD

Na tułaczce.

(Z Grünaua).

Mój ojcze, mój ojcze, mów, dokąd znów już
Na falach łez życia tak mkniemy wśród burz,
Gdzież gna nas grom losu, co w domek
nasz padł —
Idziemy w świat!

Patrz! matuś tak płacze... ach jak mi jej żal...
Cóż, ojcze, zmusiło nas mknąć w mroczną dal,
Uciekać z Ojczyzny, za góry gdzieś, w las...
Wygnano nas!

Gdzież wina, że musim po cierniach krzywd iść,
Że z progu w próg lud nasz miotany jak liść,
Z Ojczyzny tak gnany jest złymi wichrami—
Jesteśmy Żydami!

I nigdzie ochronny na ziemi tej kąt?
W mgle krwi nie widnieje gdzieś zbawczy
nasz ląd?
Czyż nigdzie Ojczyzną nam żaden już kraj?
Nie tu nasz maj!

I nigdy już w Ojców nie wrócim się próg?
Czyż wieczną tułaczką ukarał nas Bóg?
Czyż nigdy Syonu nie błyśnie krąg zórz?
Tam świta już!

Prof. Dr. Majer Bałaban.

KALAHOROWIE.

(Ze studyów nad rodzinami krakowskiemi.)

I. Dr. Salomon Kalahora. (Wiek XVI).

Ród swój wywodzili z Hiszpanii: pod błękitnem niebem półwyspu pirenejskiego, w białej Kalahorze, ozdobionej licznymi meczetami i kościołami stała rodu ich kolebka. Czy byli lekarzami już w swej ojczyźnie, niełatwo to zbadać, tyle wiemy, że gdy grom świętej Inkwizycyi wygnał ich z nad Ebro czy Tajo nad zimne fale Wisły, przynoszą sztukę Eskulapa i przekazują ją z ojca na syna.

Za ostatniego Jagiellona osiada w podwawelskim grodzie pierwszy znany nam Kalahora. Zwie się Salomon i jest lekarzem wielce poszukiwanym. Sława jego dostaje się aż na Wawel i oto Zygmunt August darzy go swem zaufaniem i dnia 4 czerwca 1570 mianuje go swym nadwornym lekarzem. Niebył Salomon pierwszym żydowskim lekarzem, którego opiece powierzali swe zdrowie królowie z rodu Jagiełłów; już bowiem na dworze Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta starego widzimy Dra Izaka z Hiszpanii, a także królowa Bona przywozi ze sobą swego lejbchirurga (chirurgus reginalis majestatis) Samuela Barmisulan (Bar Meszulam). Samuel był nieodrodnym synem włoskiego renesansu i lekarzem dworów włoskich kondiotierów. Miłostki i plotki towarzyszyły mu też i do Polski, co się zupełnie dobrze stosowało do dworu Bony Sforza. Jednym z następców jego na dworze krakowskim był dr. Salomon Askenazy, późniejszy lekarz sułtana, po nim zaś obejmuje pieczę nad zdrowiem ostatniego Jagiellona nasz Salomon Kalahora, czyli jak go z hiszpańska zwano Kalifari. Dr. Salomon zajmuje się też handlem na wielką skalę, a łatwo mu wielkie czynić tranzakcye, ileże w swym przywileju ma zastrzeżony wolny od podatków i ceł handel i obowiązek stawania tylko przed sądem króla. Sól jest specyalnością handlową Salomona; wraz z kilku spólnikami eksploatuje on warzelnie koło Felsztyna, a choć trudno jest konkurować ze solą królewską, mimoto umieją spólnicy dobrze sobie radzić. A ma Salomon dostęp i do Stefana Batorego, który go w roku 1578 mianuje swoim lekarzem przybocznym i potwierdza przywileje nadane przez swego poprzednika na tronie. Salomon umiera w roku 1597 i zostawia dwóch synów: Mojżesza, seniora gminy żydowskiej na Kazimierzu i Izraela Samuela, uczonego wielkiej miary.*) Pierwszy z nich to praojciec linii krakowskiej, wygasłej w roku 1834 na Izaku Aronie Kolhary, członku „Komitetu starozakonnych" wolnej i ściśle neutralnej Rzeczypospolitej Krakowskiej, od drugiego wywodzi swój ród linia poznańska,

Mojżesz Kalahora umarł w roku 1622 i przekazał swój majątek i tradycye rodowe synowi swemu Dawidowi. Dawid posiadał w „mieście żydowskiem" aptekę — jedyną aptekę żydowską w Krakowie, a może w całej Polsce. Komisya lustracyjna „widzi w sklepie (in hypocaustro) tego niewiernego" flaszki i flaszeczki podobnie jak apothekaryuszów ve aromatharyuszów katolickich, a gmina żydowska w Krakowie pobiera w temże hypokaustrum leki dla swego szpitala i domu ubogich vulgo Hekdesz, oraz dla biednych leczących się w domu. Niejasnem było w ulicy żydowskiej, kto ma podpisać receptę, by ją „zrobiono" i wydano w aptece Kalahory, i oto na tem tle przychodzi do sporów między imci panem Apothekaryuszem a kasą Kahału. Po długich, głośnych, a dobitnych perlokucyach uchwalono w roku 1634 po raz ostatni zapłacić Dawidowi cały rachunek, z tem zastrzeżeniem, że na przyszłość zapłaci się tylko tę receptę, którą podpisze jeden z członków Komisyi dobroczynnej czyli Cdaka gdola. Niewiele snać pomogła groźba „panów radziec izby kahalnej" i aby raz na zawsze położyć kres nieporozumieniom, ustanawia się ryczałt za wszystkie leki pobrane w aptece żydowskiej. Ryczałt ten wynosi w roku 1635—114 a w latach 1643—1645 aż 150 złp., lecz już wraz z honoraryum dla samego pana Dawida za pracę w szpitalu około chorych. Lecz kasy kahalne były już w owym czasie puste, gmina żydowska miała liczne zobowiązania wobec miasta i kleru i na pokrycie tychże zaciągała raz po raz rozmaite długi. Z dochodów gminnych pokrywało się odsetki od tych „sum świeckich i duchownych", a dla funkcyonaryuszy gminnych nigdy nie było grosza. Tak więc otrzymywał pan Apothekarius tylko bon na swą płacę, a z tym bonem musiał chodzić po mieście, by go u kogoś zlombardować.[1]) Lecz

*) Autor dzieła „Jismach Jisrael".

[1]) Bałaban: Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu tom I. str. 145 n.

ności możliwość wpływania na ten proces w kierunku jego przyspieszenia — teorya ta spowodowała, iż naogół nie zajmują się teraz poale-syoniści w Polsce prawie żadną praktyczną pracą palestyńską. Obojętny stosunek poale-syonistów do wszelkiego rodzaju akcyi palestyńskiej spotęgował się jeszcze w ostatnim czasie z powodu coraz bardziej rosnącego braku zaufania w możliwość tworzenia czegoś pozytywnego dla Palestyny przy panującym ustroju kapitalistycznym z jednej strony i wiara w zbliżającą się światową rewolucyę socyalną z drugiej. Na ostatniej konferencyi krajowej poale-syonistów w Polsce nawet reprezentowany był dość liczebnie kierunek, domagający się wykreślenia z programu poale-syońskiego punktu palestyńskiego, ponieważ punkt ten, jako minimum socyalistycznego programu poale-syońskiego staje się zbytecznym wobec urzeczywistnienia programu-maximum (rewolucyi socyalnej i zaprowadzenia ustroju socyalistycznego).

Nadzwyczaj oryginalną formę przybrała teorya palestyńska u poale-syonistów-komunistów w Rosyi. Nie mogą oni, rzecz jasna, twierdzić, iż anormalność ekonomiki żydowskiej będzie i w przyszłości istniała przez długi czas i zmusi masy żydowskie do ciągłego emigrowania — skoro uważają, iż właśnie znajdujemy się już obecnie w okresie światowej rewolucyi socyalnej, niwelującej wszelkie anormalności czy to socyalne czy też narodowe. To też powstała wśród nich zupełnie nowa teorya palestyńska. Emigracyę proletaryatu żydowskiego do Palestyny uważają oni za misyę, polegającą na krzewieniu idei „dyktatury proletaryatu" na pobliskim Wschodzie, czem też jedynie uzasadniają punkt palestyński w swoim programie.

Zupełnie odmiennym jest stosunek do Palestyny u poale-syonistów amerykańskich. (Udział w tworzeniu legionu żydowskiego dla Palestyny). Ruch poale-syoński w Ameryce wymaga jednak bardziej szczegółowego omówienia i wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

Poale-syoniści byli pierwszą partyą żyd., która stwierdziła i zbadała naukowo przyczyny anormalnej struktury ekonomicznej Żydów. W odróżnieniu od „Bundu" podkreślają teoretycy poale-syońscy, iż Żydzi różnią się od innych narodów, wśród których żyją, nietylko pod względem kulturalno-językowym, lecz także ekonomicznym — i wyciągają z tego odnośne konsekwencye programowe. Stwierdzają oni w pierwszym rzędzie brak proletaryatu fabrycznego u Żydów. Brak klasy rolnej uniemożliwia Żydom wobec emigracyi ze wsi do miasta wytworzenie proletaryatu fabrycznego. Walka klasowa, prowadzona w społeczeństwie żydowskiem na wzór krajów z ustrojem nawskróś kapitalistycznym, niszczy rękodzieło żydowskie, a nie daje przytem mnożącym się wskutek tego bezrobotnym możności dostania do fabryk. Walka klasowa na ulicy żydowskiej musi przeto przystosować się do specyficznej struktury socyalnej żydostwa.

Należy jednak zaznaczyć, że w praktyce działalność poale-syonistów na polu ekonomicznem niczem zgoła nie różni się od działalności „Bundu".

Do niedawna jeszcze dyskusyjna, przyjmuje kwestya **języka** u poale syonistów coraz to bardziej charakter wyłącznie jidyszystyczny i to nie tylko dla golusu, lecz także dla Palestyny.

Bardzo żywo omawianą jest w ostatnim czasie w krajowych organizacyach poale-syońskich sprawa dalszego udziału w pracach palestyńskich wszechświatowej organizacyi syońskiej. Poale-syoniści w Polsce, coraz bardziej stroniący od wszelkiej współpracy z nieproletaryackiemi organizacyami żydowskiemi, zajęli już i w tej sprawie zdecydowane stanowisko, żądające zupełnego zerwania z wszechświatową organizacyą syońską i odwołania reprezentantów poale-syońskich ze syońskiego komitetu akcyjnego. (Poale-syoniści amerykańscy dotychczas jeszcze biorą udział nawet w **krajowych** konferencyach syońskich).

W ostatnich dwóch latach organizacya poale-syońska w Polsce znacznie wzrosła. Obecnie dochodzi ilość robotników, zorganizowanych w związkach zawodowych, będących pod kierownictwem organizacyi poale-syońskiej, do 34 000. W Sejmie mają poale syoniści jednego posła, wybranego na Chełmszczyźnie: dra Schippera. Głównymi przywódcami poale-syońskimi w Polsce są obecnie: dr. Schipper, Jarblum, Rafałkes, Zerubabel, Juris i inni.

W Warszawie i na prowincyi koncentrują się poale-syoniści głównie około t. zw. „Arbajterhajmów" (Strzechy robotnicze).

Centralnym organem organizacyi poale-syońskiej w Polsce jest „Arbajter Cajtung", wychodząca 2 razy tygodniowo w Warszawie. Po za tem wychodzi tygodnik „Der Jidiszer Arbajter" we Lwowie. Centralny Komitet poale-syońskich organizacyj młodzieży wydaje również własny organ w formie dwutygodnika.

Jechiel Halpern.

„Karmenu."

Pismo dla dzieci żydowskich.

Skarżył mi się niedawno jeden znajomy, że wracając z podróży, nie mógł dziecku swemu — siedmioletniemu chłopakowi przywieźć żadnego upominku. „Bo widzi Pan — powiada — wszedłem był do księgarni i chciałem kupić mu bajkopisy jakieś, ale niczego dobrać nie mogłem. Były to albo już rzeczy, tyle razy słyszane, że i dziecka więcej zająćby nie mogły, alboteż za trudne opowiastki dla tak młodego umysłu." I słuchałem tych żalów — i zaradzić im jakoś trzeba było. Tak jest! Dziecko żydowskie — golusowe ma otoczenie, które w ciężkiej walce o byt codzienny mało potrafi czasu znaleźć, by swe serce otworzyć przed niem — i dać mu ideału trochę, jasności i radosnego zadowolenia. Ale przecież zwyciężyła miłość do tego co nam najdroższe było, jest i być powinno co wiecznie żyje, w czem się odradzamy daleko lepsi i piękniejsi, niżeśmy sami wówczas byli — miłość do kwiatu narodu naszego, do tych pączków przecudnych, z których silne mają kiedyś wyróść konary — miłość do dziecka!

Leży przedemną pierwszy zeszyt „Karmenu" — winnicy naszej — pisemka ilustrowanego dla dzieci żydowskich.

Nie powiem za dużo, jeśli wydawnictwa myśl całą „czynem" nazwę.

Tak — to jest pełny czyn!

Trzeba tyle samozaparcia się siebie, tyle zapomnienia o tem, co jest i co się dzieje, tyle poświęcenia prawdziwego — by módz w duszy swej szukać za skarbami, które tam ukryte drzemią, a które iskry mają rzucać w naszych dzieciaków, by w duszach tych młodych, nieskażonych jeszcze, łunę radości rozpalić. Redaktor pisemka, dyrektor Michał Brandstätter, daje zupełną rękojmię założonego celu. Jeśli mi czasem, tu i ówdzie, słów parę rzekł, że życie całe marzył o tem, jakby dać dziecku żydowskiemu to, czego mu dotąd brakło, a na co u innych zazdrośnie patrzeć musiało i równocześnie wątpił, czy potrafi wywiązać z myśli i ideałów swych czyn — to „Karmenu" jest nim właśnie! „Dary" obiecuje milusińskim — opowiastki kwiatów, strumyka, dębów i wiewiórki, w ogród chce ich wprowadzić słoneczny. Rea chce w wierszyku swym uczyć ich miłości do słońca, do zabawek, do wszystkich ludzi, bo nawet do cierniów róży — obiecuje zrozumienie w przyszłości. Henryk Lilien opowiada o „Radosnej szkole", Karin Michaelis rozciekawia i zachwyca zarazem, pokazuje cel, do którego dążyć chcą wychowawcy naszej młodzieży. Bajka o „Gwieździe i lilii" — chce też tylko między dziećmi oddychać i z nimi jej tylko dobrze. „Co Zwi miał w kieszeni?" czaruje uśmiechu pełne kaskady na usta czytelników malutkich, a „Śpioch zaczarowany" da obrazek opowiastki chińskiej, która dużo ciekawości w nich rozbudzi. Ale nie tylko o tę stronę duchową dbała redakcya. „Lekcya gimnastyki na wycieczce z objaśnieniami" jest rozwiązaniem kwestyi fizycznego wychowania młodego żydowstwa, bez szablonu i bez komendy.

Wydawca „Karmenu", Dr. Izrael Münzer zdawał sobie dokładnie sprawę, że kiedyś — daj Boże jak najrychlej! — przecież odrodzi się duch narodu w swym ojczystym, prawdziwym, własnym języku. I zgrupował szereg ludzi, którzy po hebrajsku, po naszemu, z szpalt pisma do dziatwy mówić potrafią. Meier Chartiner będzie jej opowiadał o święcie każdem i jego znaczeniu i wypowiada w wierszyku swym nadzieję, że „Winnica nasza" słodkie nieść będzie grona. W „Midraszu" czytamy już o tem, dlaczego nad liściem palmowym i wierzbiny gałązką, to znowu nad hadassą lub etrogiem dziecko żydowskie modlitwy swe odmawia. Uri Zwi Grünberg w poemacie „O moim dziadku" tłumaczy istnienie Boga w wszechnaturze. Doskonała przeróbka opowieści autora niemieckiego Piotra Roseggera o „Janie Koguciku" dopełnia treści numeru. Prócz tego zamieszczono kronikę nowości palestyńskich, zabawy dziecinne, w części polskiej zagadki i łamigłówki oraz wyjaśnienia trudniejszych słów hebrajskich w tekście użytych, licząc się z niezupełną tegoż umiejętnością jeszcze u młodzi naszej. Ale „wierzymy, że niedługo napiszą nam nasi przyjaciele: „Czytamy i mówimy wszyscy po hebrajsku." — pisze redakcya.

Jeżeli dodamy, że technicznie, dzięki wielkim staraniom wydawcy, przedstawia się gazetka bardzo korzystnie, drukowana na bardzo dobrym nawet papierze o objętości 16 wielkich stron, ilustrowana i zaopatrzona, skromną ale stylową okładką — to dumnem być może śmiało wydawnictwo na swe dzieło.

Życzyć jedynie wypada, by niestrudzona praca wyżej wspomnianych należyty odgłos znalazła i uznanie — a więc niepowinno braknąć dziecka żydowskiego, któreby „Karmenu" nie czytało. Rodzice wdzięczni będą za to, a mali — ci im sami już powiedzą, co im dwutygodnik ten daje i czem się dla nich stanie.

Jestem pewny, że nie będzie się teraz mój znajomy użalał na brak podarku dla synka swego.*)

Lwów, 14 listopada 1919.

Dr. Zygmunt Vogelfänger.

*) Omówienie dwutyg dnika „Cafrurim"- przeznaczonego dla starszej nieco młodzieży, zamieścimy przy najbliższej sposobności. — Red.

Walka ze śmiercią.

Dawno już wielu uczonych, tak biologów, jak i psychologów, wypowiedziało zdecydowaną walkę starzeniu się i śmierci. Badaniom w tej dziedzinie poświęcił swe życie znany biolog Miecznikow, a zachęcał ludzkość do wytężenia swej woli w tym kierunku pogodny Amerykanin Prentice Mulford. Obecnie doświadczenia zmierzające do odmłodzenia zestarzałego organizmu ludzkiego weszły na całkiem nowe tory, a to dzięki badaniom znanego już dzisiaj uczonego dra Woronowa. W myśl właśnie jego teoryi uczyniono niedawno następujące doświadczenie:

W więzieniu w St. Quentin wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na niejakim Tomie Bellonie. Natychmiast po śmierci skazańca odbył pewien lekarz sekcyę trupa i z ciała zmarłego wydobył pewną ilość komórek nerwowych, które zostały natychmiast przeszczepione na innego więźnia, starca 69-letniego. Te komórki, przeniesione z młodego organizmu, wedle nowej teoryi dr. Woronowa, i przeszczepione natychmiast na stary organizm, wracają starcowi młodość.

Niedawno podczas swego pobytu w Paryżu udzieli dr. Woronow jednemu z dziennikarzy paryskich kilka wyjaśnień co do swej teoryi.

— Istnieją — rzekł dr. Woronow — w naszem ciele komórki twórcze naszej siły, naszej mocy, naszej młodości. Odkryłem je w ciele ludzkiem i zapewniam, że przez przeszczepienie ich można starców zamienić w młodzieńców. Starcy, mający już 70 lat, powrócą do swych najpiękniejszych lat 35-ciu. Odzyskują prawdziwą młodość, młodość intelektualną, młodość fizyczną, zupełną młodzieńczość.

Nowe odkrycie dra Woronowa jest w okresie eksperymentacyi i doświadczeń. Gdyby jednak odkrycie to było faktem, stworzyłoby ono nową epokę w życiu ludzkości. Eleksir wiecznego, czy odmłodzonego życia, stwarzałby nowe niesłychanie ciekawe normy życia, które mogłyby stworzyć kompletny przewrót w życiu ludzkości.

to było jeszcze niczem w porównaniu z tem, co się działo w roku 1648, gdy Chmielnicki ogniem i mieczem począł niszczyć Rzeczpospolitą. Setki i tysiące wschodnich Żydów uciekało na zachód, zostawiając swe mienie na pastwę wroga. Zapełniły się ciasne ulice miasta żydowskiego na Kazimierzu uchodźcami ze Lwowa i innych gmin wschodnich, ludzie niegdyś bogaci, musieli tu na obczyźnie pukać do dobroczynności publicznej, a starsi Kahału coraz to bardziej się zadłużali, by pomódz swym nieszczęśliwym braciom.

Wkrótce przyszła katastrofa i na sam Kraków oraz na inne gminy zachodnie. Po napadzie kozacko-tatarskim na wschodnie rubieże Rzpltej przyszedł najazd **szwedzki**. Bez dobycia miecza zajął **Karol Gustaw** całą zachodnią i środkową Polskę i poprzez Warszawę ciągnął na Kraków. Żydzi wielkopolscy odczuli srogość a nawet bestyalizm tego wroga, wkrótce mieli go też poznać Żydzi krakowscy. Dnia 26. września 1655 zajęli Szwedzi przedmieścia krakowskie i rychło wpadli na Kazimierz, by stąd przypuścić atak do miasta. Okropnie srożył się miecz Wittenberga w „mieście żydowskiem". Plądrowano trzy dni, a w synagogach t. j. w bożnicy Remu i w „starej" umieszczono konie. Ludność Kazimierza uciekła do Krakowa, wielka jednak liczba Żydów zbiegła aż na Morawy (do Nikolsburga) a stąd do Wiednia. We Wiedniu zamieszkał też przez dwa lata rabin krakowski Abraham Jozue Heszel wraz z rektorem Jesziby Chaimem Buchnerem. W Krakowie bronił się przez krótki czas Stefan Czarnecki, lecz gdy widział, że obrona niemożliwa, kapitulował, zastrzegłszy sobie wolny odwrót. Od strony Kazimierza weszli Szwedzi do Krakowa a przez bramę Floryańską wyszły wojska polskie, wyłupiwszy przed wymarszem sklepy i składy żydowskie.

Dwa lata trwała okupacya szwedzka i przez ten czas współzawodniczyło mieszczaństwo z klerem i szlachtą w wysługiwaniu się wrogowi, ale gdy wróciła armia i władza polska, głośno i cicho oskarżano jeno Żydów o popieranie Szweda. Jan Kazimierz dał wiarę tym pogłoskom i „darował całą gminę Żydów kazimierskich swym wodzom: Lubomirskiemu i Koryciańskiemu (Łańcut 21 kwietnia 1656.[1]) i Kahał musiał drogo zapłacić, by ten akt łaski królewskiej unicestwić. Również i inna sprawa drogo kosztowała gminę krakowską. Wśród różnych „darów" królewskich była także bożnica Izaka Jakóbowicza, która przypadła kościołowi Św. Jadwigi na Stradomiu. I znowu musi Kahał głęboko sięgnąć w kieszeń, by świątynię swą uratować.[2]) Po wielu trudach ocalono świętości, lecz nie umniejszono nienawiści ludu i kleru ku Żydom i na tem tle poczynają się w Krakowie pogromy, z których pierwsze dwa w latach 1660 i 1664 stanowią wstęp do trzeciego, bardzo krwawego, w roku 1682.

(C. d. n.)

[1]) Archiwum główne w Warszawie: Metryka koronna tom 195 str. 259 (Bawson: Dyplomataryusz Nr. 255.)

[2]) Metr. koronna tom 196 str. 145.

TELEGRAMY.

Samoobrona żydowska w Odessie.

Zurych. (Tel. wł.) Żydowska Centrala prasowa donosi, że w Odessie utworzył się pułk żydowski, złożony z 2 tysięcy ludzi, celem ochrony ludności żydowskiej w mieście.

Hindenburg i Ludendorff będą dziś przesłuchani.

Wiedeń. PAT. Biuro kor. donosi z Berlina: „Lokalanzeiger" donosi, że przesłuchanie Hindenburga i Ludendorffa przez komisyę śledczą nastąpi dopiero we wtorek.

Wczesna zima w Europie.

WIEDEŃ. PAT. Biuro kor. donosi z Berlina: Z powodu nieustannej śnieżycy był Berlin aż do wczoraj południa bez środków komunikacyjnych. Dopiero od południa rozpoczął się ruch uliczny wewnątrz miasta, natomiast w okręgach zewnętrznych nie można było i dzisiaj podjąć ruchu. Dowóz towarów kolejami był bardzo mały, ponieważ pociąg utknął w śniegu w pierwszej linii ucierpiał dowóz ziemniaków.

WIEDEŃ. PAT. Biuro korespondencyjne donosi z Paryża dnia 16 bm.: Śnieżyca w Paryżu, a w szczególności w północnej Francyi, trwa dalej. W Paryżu jest śnieg wysoki na 20 cm. W Dijon musiano zastanowić ruch tramwajowy.

Teatr im. Juliusza Słowackiego.

„Powodzenie", komedya w 3-ch aktach Alfreda Testoniego.

»Powodzenie« nie zdobyło powodzenia. Gdy przybytek Melpomeny przy ul. Św. Ducha złożył rzadki pokłon Muzie zachodnio-europejskiej kultury, wybrał zamiast rzeczy o wysokiej wartości artystycznej sztukę marną.

Gdyby Testoni poprzestał na I. akcie, wyszedłby z honorem, bo ten akt stanowi dość zgrabną całość, której nie brak dowcipnej pointy. ale autor »Powodzenia« przypomina mówcę obstrukcyjnego, któremu klub każe mówić trzy godziny, gdy jednak oratorowi temat wyczerpał się w ciągu pół godziny, można sobie wyobrazić wir jego zakłopotania. W takiem właśnie położeniu znajduje się p. Testoni, który wszystko nieomal z kropkami i przecinkami wypowiedział w I-szym akcie — w dwóch ostatnich akcyi już nie ma, powtarza się i nuży, tembardziej, że w każdej scenie odbija się wysiłek mózgowy autora, by jakoś trzy akty skleić.

Testoni wyprowadził w »Powodzeniu« odwieczny trójkąt małżeński, ale tego oklepanego tematu nie oświetlił żadnym nowym refleksem. Dr. Lombardi w krytej dorożce upaja się w wycieczce poza peryferye miasta wdziękami czarującej żony prezydenta miasta, otwarzonego na regala. Z powodu wypadku i zranienia ręki wydobywa wszechobecny reporter dziennikarski małżeńską eskapadę lekarza na wierzch. Cna rodzina p. doktora gotowa zlynczować nikczemnego cudzołożnika, gdyby nie plotka, że u jego boku była... dystyngowana księżna Graziella — takie »powodzenie«, splendorem sławy okrywające dom majora Pusilego, olśniewa otoczenie. To jest podłoże pierwszego aktu. A cóż w II. i III. akcie? Księżna i lekarz lgną do siebie w upojeniu zmysłowem (niestety głównie poza sceną), ale dla odmiany znów ona ma »powodzenie« i to podwójne, albowiem miłostka jej idzie na konto p. Hortenzyi, a nadto doprowadza pawaśnionych małżonków do idealnej zgody... W tem miejscu kurtyna spada — IV. aktu (scen zdrady małżeńskiej z p. prefektową) i V. aktu (cudzołóstwo z p. prokuratorową) autor jeszcze nie napisał.

Postacie Testoniego pozbawione są wszelkiego psychologicznego wycieniowania, kobiety są (mówiąc językiem Berenta) »panieńsko wyszczerzone, »gęsi o geście królewien«, ale niestety bez istotnego życia: z mężczyzn udatną sylwetką jest Dr. Lombardi, choć niewątpliwie rozdźwięk stanowią dyalogi lekarza z księżną, który nieraz mówi w tej realistycznej komedyi bujnym kwiecistym językiem rycerza średniowiecznego. Sztukę, uwzględniając nawet obecny ensemble pierwszej sceny, zagrano poniżej przeciętności. Zwycięsko wybrnęli ze swoich ról pp. Nowacki, Miarczyński i Orwid. Personal żeński grał na ogół bardzo słabo. Wystawa była staranna.

X.

Z sali koncertowej.

Ignacy Dygas.

Śpiew Dygasa ma zawsze nieprzeparty urok i to bez względu na to, jakiekolwiek będą subjektywne kryterya estetyczne słuchacza. Jego głos tenorowy wchłonął w siebie wszystko, co najsumienniejsze wyszkolenie przyrodzonych właściwości dać może: Zupełną pewność intonacyi, tony wysokie niedyskontujące, tak czyste, jak się to u tenorów rzadko zdarza, technikę głosu pokonującą z łatwością najszybsze tempo. Niskie tony Dygasa wydobywają się z klatki piersiowej poparte tak głęboko regulowanym oddechem, że zyskują ciepłe brzmienie i zmysłowy czar. Przytem co za naturalna emisya głosu, jakie eteryczne pianissimo, jaka wytrawność frazy!

Na program koncertu złożyły się jak w roku zeszłym w przeważnej części z pieśni z aryami w pierwszym i ostatnim numerze programu. To kołdowanie zasadzie — »raczej pieśni, jak wyjątki z oper na estradzie« — ma tę zaletę, że artysta i słuchacz mają do czynienia z utworami skończonymi w formie i nastroju a nie »z wyjmkami« z oper, w których często treść dramatyczna żąda kostyumu i pozy — niemożliwej na estradzie.

Interesującą nowością była arya Wacława z »Maryi« opery Statkowskiego, która w ubiegłym sezonie letnim święciła we Lwowie tryumfy, dla zalet melodyi, harmonii i szlachetnego charakteru całości. Aryę Wacława śpiewał Dygas z animuszem i dykcyą wprost idealną.

Pieśni polskie i rosyjskie miałyby w Dygasie znakomitego interpretatora, gdyby nie udzielające się przekonanie, że artysta nie zadaje sobie z niemi zbyt wiele trudu, i nie wkłada w nie tego ujęcia i przejęcia się, na któreby artystę stać było.

F. S.

Z powodu przerwy w połączeniu telefonicznem z Warszawą nie otrzymaliśmy depesz PATa, ani własnych wiadomości telefonicznych.

ZGRZYTY.

Moja Encyklopedya.

3. Litera C;

CZĘSTO w mieście niema chleba
CZASEM niema także bułek,
CZAJKA — ptak, co nie należy
Ni do wróbli ni jaskółek.

CHŁOP odrazę ma do koron,
Bowiem pełne ma ich kuble,
CZARNA GIEŁDA — gdzie na marki
CHĘTNIE ci zamienią ruble.

Żyd jest „Hasłu" CIERNIEM w nodze,
CUCIĆ trzeba ojców miasta:
Pod kropidłem całej prasy
Bujnie CHWAST bojkotu wzrasta.

CAŁY BUT i CETNAR WĘGLA —
Dwa niedościgłe ideały,
W CIUCIUBABKĘ Sejm z posłami
Bawi się już roczek cały.

CHLEB powszedni z kontyngentu,
Magistrackich płód wypocin,
Robi z klajstru się i gliny,
Z wiór, otrębów, no... i ościn.

Koren.

KRONIKA.

Kraków, 16 listopada.

Walka z lichwą i spekulacyą. Z początkiem bm. rozpoczął w Krakowie działalność państwowy Urząd walki z lichwą i spekulacyą jako oddział Centralnego Państw. Urzędu walki z lichwą i spekulacyą w Warszawie. Biura Urzędu tego mieszczą się w pałacu Larischa przy pl. WW. Świętych l. 6 godz. urzęd. od 9—1 przedpoł. i od 4—7 pop.

Do zakresu działania Urzędu walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie należy przeciwdziałać lichwie i spekulacyi na terenie całej Małopolski wszystkimi legalnymi sposobami, a więc wydawanie pozytywnych zarządzeń o charakterze zapobiegawczym, jak niemniej śledztwo i ściganie lichwy i spekulacyi i współdziałanie w tym względzie z sądami i innemi władzami.

Chwilowo aż do zupełnego zorganizowania Urzędu i jego ekspozytur działalność Urzędu ograniczać się będzie do obrębu m. Krakowa i najbliższej okolicy, oraz ważniejszych okolicznych miejscowości i centrów przem.-handlowych i tylko do pracy wywiadowczej i śledczej. Publiczność zechce we własnym interesie przyjść z pomocą Urzędowi walki z lichwą i spekulacyą w jego pracy i o każdym wypadku lichwy czy spekulacyi donosić Urzędowi w godzinach na to przeznaczonych od 9—12 w poł. i od 4—5 pop., a w wypadkach niecierpiących zwłoki nawet i poza temi godzinami.

Pęcak i chleb na bieżący tydzień. M. biuro aprow. zawiadamia, że w bieżącym tygodniu otrzyma ludność po 16 dkg na osobę pęcaku w cenie 5 K 50 h za 1 kg na 52 odcinek mączny legitymacyi zbiorowej. W tym celu mają się zgłosić w m. biurze aprow. właściciele ustanowionych sklepów rejon. we wtorek 18 bm. po odbiór asygnat. Konsumy zaś z dyspozycyami Wydz. aprow. Delegatury (Radziwiłłowska 8).

W najbliższych dniach nadejdzie szczupły transport mąki chlebowej, z końcem zatem bieżącego tygodnia wydadzą piekarnie połowę racyi chleba kontyngentowego tj. po 50 dkg na głowę.

Sprzedaż cukru dla chorych i dzieci. Magistrat zawiadamia, że od dnia 18 bm. sprzedawać będą sklepy Jawornickiego, Szarskiego, Sikorskiego (Podgórze) i Fromowicza ul. Krakowska 28, cukier żółty dla chorych na kupony listopadowe legitymacyj dodatkowych po 300 gr. na osobę w cenie po 4 K za 1 kg, zaś od dnia 19 listopada wydawany będzie w sklepach Jawornickiego, Szarskiego i Sikorskiego cukier biały dla dzieci do lat 6-ciu również na kupony listopadowe legitymacyi dodatkowych po 306 gr. na osobę w cenie po 12 K za 1 kg.

Z miejskiej komisyi teatralnej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przew. wiceprezydenta Rollego, na którem rozpatrywano szczegółowe podanie filii związku artystów obu teatrów miejskich i orkiestry teatru powszechnego o przyznanie wszystkim bez różnicy po 500 K miesięcznie tytułem dodatku drożyźnianego. Komisya powzięła w tym kierunku następującą uchwałę: Z powodu trudnych stosunków finansowych gminy komisya teatralna nie może przyjść z wnioskiem na radę m. o przyznanie artystom po 500 K miesięcznie tytułem dodatku drożyźnianego. Natomiast celem przyjścia z pomocą najbardziej potrzebującym pracownikom obu teatrów miejskich, komisya wzywa prezydyum miasta, by wspólnie z dyrekcyami obu teatrów i po porozumieniu z prezydyami obu filii związku artystów opracować szczegółowe wnioski, które przedstawione będą sekcyi skarbowej i radzie m. W końcu komisya zatwierdziła szczegółowy repertuar obu teatrów miejskich na drugą połowę listopada i grudzień 1919 r.

Zgromadzenie pocztowców. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie koła miejscowego Związku pracowników pocztowych, na którem delegaci koła pp. Herbst i Kornicki złożyli zebranym sprawozdanie z obrad zjazdu delegatów wszystkich kół miejscowych Rzpl., odbytego w Warszawie w dniach 1—3 bm. Zjazd obradował nad sprawą zatwierdzenia statutu org., do którego ministerstwo poczt nieprzychylnie się odnosi. Dopiero interwencya u Naczelnika Państwa, który stanął na stanowisku organizacyi zawodowej, przyspieszyła tę sprawę. Delegaci przedstawili dalej zebranym postulaty zjazdu co do oddania w ręce pracowników pocztowych centralnej kooperatywy aprowizacyjnej, będącej dotąd w rękach ministerstwa. Zjazd zażądał na ten cel pożyczki 8 milionów marek, których przyznanie zależy jeszcze od decyzyi ministra skarbu. W końcu wspomnieli delegaci o szeregu postulatów zawodowych postawionych przez zjazd m. i. podwyższenia wynagrodzenia za służbę nocną, jednorazowej pracy i dodatków drożyźnianych. Po dyskusyi zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie delegatów.

Z teatru „Bagateli". Na dzisiejszą premierę „Konfekcyi męskiej" wszystkie już prawie bilety zostały rozchwytane, a tylko nieliczna ilość została na przedstawienie środowe i czwartkowe. W wybornej obsadzie sztuki na tle całego niemal artystycznego zespołu widnieją nazwiska pp. Łęckiej, Orwid-Bunczowej, Czarnowskiego, Brzeskiego Fritschego i Dębowicza jako wykonawców ról głównych. Znawców teatralnych zainteresuje bez wątpienia reżyserska strona premiery, którą prowadzi p. Wysocki, długoletni pierwszy reżyser sceny lwowskiej — zaś szerszą publiczność efektowna wystawa stojąca również na poziomie scen wielkostołecznych.

Henryk Melcer wykona na koncercie w niedzielę 23 bm. w sali „Sokoła": Regera Waryacye i fugę na temat Bacha op. 81 Beethovena: Sonat. appassionata op. 57 i Schumanna: Karnawał op. 9. Pozostałe bilety do nabycia w księg. Eberta Sławkowska He[illegible].

Jedyny wieczór Poematów tanecznych Rity Sacchetto odbędzie się nieodwołalnie we wtorek 25 bm. w m. teatrze Powszechnym staraniem Krak. biura koncertowego E. Bajeński. Tym razem wystąpi słynna artystka ze swojemi dwiema najlepszemi uczennicami: Walesyą Konczyńską i Sydonią Negrini. Jako pianistka koncertować będzie p. Marya [illegible]wiecińska uczenica p. Czop-Umlaufowej i Petriego. Program tego ze wszech miar zajmującego wieczoru „Poematów tanecznych" obejmuje pantominy, dotychczas w Krakowie niewykonane. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

Erika Morini wzbudziła we Warszawie swym pierwszym występem tak niesłychany entuzyazm, że zmuszono ją do zapowiedzi drugiego koncertu, który odbędzie się w najbliższej przyszłości. W przejeździe zatrzyma się fenomenalna artystka w Krakowie i wystąpi u nas ponownie 24 bm. w sali „Sokoła". Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

Kara na paskarza. Za samowolne podwyższenie i pobieranie cen potraw i napojów podawanych w lokalu restauracyjnym powyżej cennika przez magistrat zawizowanego, ukarał magistrat w dniu 17 bm. Józefa Króla współwłaściciela restauracyi pod firmą Vihinal i Ska (dawniej J. Kosz) grzywną w kwocie 5 tys. K natychmiastowym zamknięciem lokalu przemysłowego na dni 7.

Obława niedzielna na poplecowych zarządzona została przez minist. spraw wojskowych i przeprowadzona w całem państwie. W Krakowie trwała ona do wczoraj godz. 6 rano, a rezultatem jej było przytrzymanie 232 osób, którzy bądźto nie mogli się wylegitymować dokumentami wojsk., lub są podejrzani o kradzieże, napady bandyckie i włamania. M. i. przytrzymały organa policyi bandytów Szczurka, Rzepkę i Moskiewicza, którzy brali udział w napadzie na oficerów francuskich, oraz Bochenka i Bujasa mających na sumieniu cały szereg włamań. Popisowych oddano władzom wojsk.; a bandytów umieszczono w aresztach policyjnych „pod telegrafem."

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO
Wtorek: Powodzenie Alf. Teston'ego.
Środa: Dziady.
Czwartek: Powodzenie.
Piątek: Dziady.

REPERTUAR M. TEATRU POWSZECHNEGO
Wtorek: Księżniczka czardasza.
Środa: Księżniczka Trebizondy
Czwartek: Orfeusz w piekle.

REPERTUAR „BAGATELI"
Wtorek: Konfekcya męska
Środa: Konfekcya męska.

Z kraju.

Delegacya austryacka we Warszawie mieści się przy ul. Długiej 26.

Sędziszów. Dnia 26. u. m. odbyło się w naszem miasteczku z inicyatywy lokalnego komitetu org. syońskiej zgromadzenie protestujące przeciw wprowadzaniu przymusowego spoczynku niedzielnego. Przemawiał p. Leib Reisenfeld, poczem uchwalono znaną rezolucyę, którą przesłano na ręce odpowiednich czynników.

Na polu narodowem pracujemy bardzo intenzywnie. Język hebrajski rozwija się z wielką szybkością, dzięki zdolności pedagogicznych i sumiennej pracy naszego nauczyciela p. H. Gewürza. Prawie co wieczór urządzamy odczyty, między innemi z palestynografii i historyi żydowskiej, a główny nacisk kładziemy na czytanki i pogadanki hebrajskie.

Stosunki aprowizacyjne są u nas wprost katastrofalne. Magistrat nie przydziela nam od roku prawie nic, a także za bardzo wysokie paskarskie ceny nie można dostać zboża i t. p.

Ze świata.

Wybory do gminy żydowskiej w Berlinie. Wkrótce mają się odbyć wybory do berlińskiej gminy żydowskiej na podstawie nowej, demokratycznej ordynacyi. Również uczestnicy wojenni otrzymali, wbrew p[illegible] zarządzeniu, prawo wyborcze. Ze strony syonistów kandydują: dr. Klee, prof. Henryk Loewe, dyr. Kareski, Abr. Loeb, Ludwik Wolf i zastępca Związku Żydów wschodnich,

Ekscesarz niemiecki a antysemici. Antysemicki »Beobachter« w Monachium opowiada, że Związek wszechniemiecki wysłał jednego z członków wysokiej arystokracyi pruskiej do Holandyi, celem skonstatowania, jak ekscesarz zapatruje się obecnie na emancypacyę żydowską. Dano Wilhelmowi przytem do zrozumienia, że antysemityzm w masach ludowych wzrasta i że o restauracyi monarchii mogłaby tylko wówczas być mowa, gdyby zupełnie zniesiono emancypacyę. Wszyscy Żydzi, wychrzczeni i niewychrzczeni, jak i mieszańcy chrześcijańscy aż do czwartego pokolenia musieliby zostać pozbawieni wszelkich praw obywatelskich i być traktowani wyłącznie jako obcokrajowcy. Niemcy musiałyby się stać znowu »judenrein«. »Misya nie odniosła atoli pożądanego rezultatu. Wilhelm II. nie dał się przekonać«. Antysemicki organ ubolewa z powodu stanowiska ekscesarza i powiada, że w Amerongen wywierają dalej zgubny wpływ »Hebrajczycy«, jak np. powołany do ekscesarza telegraficznie tajny radca sanitarny prof. dr. Friedländer.

Posiedzenia parlamentarnej komisyi śledczej w Berlinie, o której przebiegu już kilkakrotnie donosiliśmy, obfitują ostatnio w epizody bardzo burzliwe i — charakterystyczne. Na ostatniem plenarnem posiedzeniu omal, że nie przyszło do bójki między b. podsekr. stanu Dr. Zimmermannem, Dr. Helfferichem, Bethmannem Hollwegiem

a obecnym ministrem socyalistycznym Dr. Dawidem i wiceprzewodniczącym komisyi Dr. Sinzheimerem, a to z powodu zarzutu, jaki poczynił min. Dawid tym panom, że prowadzili podczas wojny nielojalną politykę i — oszukiwali Wilsona.

Dr. Alfred Nossig, znany polityk żydowski, wygłosi we Wiedniu z końcem bm. w wielkiej sali »Musikvereinu« dwa odczyty na temat: »Odbudowa Palestyny« i — Socyalizacya teatrów«.

Zjazd dziennikarzy jugosłowiańskich został wczoraj w Zagrzebiu przy udziale licznych delegatów i gości uroczyście otwarty. M. i. przy otwarciu zjazdu był obecny przedstawiciel rządu polskiego.

W Moskwie zanotowano w ostatnich 6 miesiącach 40 tysięcy wypadków śmierci. W tymże samym czasokresie urodziło się zaledwie 5 tysięcy dzieci.

Dział gospodarczy

Pożyczka amerykańska dla Ukrainy Misya ukraińska w Paryżu donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych, udzielił ukraińskiej republice ludowej pożyczki w sumie 13 milionów dolarów w walucie amerykańskiej na 5 proc.

Ukraińska pożyczka państwowa. (PAT.) C. B. P. donosi na podstawie ukraińskiego biura prasowego, że ukraiński minister finansów przygotowuje emisyę 6 proc. pożyczki państwowej.

Strejk kupców na Morawach (PAT) Kupcy morawscy urządzają dnia 20 listopada strejk manifestacyjny na znak protestu przeciwko centralom, syndykatom, kartelom, tudzież przeciw uprawianiu przez banki handlu towarami.

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia **13** bm.:

Waluty:	Ofiar. żądano	tranzakcye:
Marki polskie	177 — 187·—	182 — 182,25
Ruble carskie po 100 rb.	—·— —·—	—·—
„ „ „ 500 „	210·— 235·—	225.— 236.—
„ dumskie	80.— 90.—	—·—

PRAGA PAT. Kursa dewiz z dnia 17 bm. Amsterdam 1908 (1913) Berlin 141 (143.50) Zurych 894 (897) Chrystyania 1141 (1144) Kopenhaga 1072 (1075) Sztokholm 1189 (1192) Medyolan 439 (442) Paryż 558 (561) Londyn 209 (210) Nowy York 51 (52) Wiedeń —.— (—.—) Bukareszt 183 50 (186 50) Sofia 135 50 (138.50) Niemcy 138 (141) Rumuń. 175.50 (176 50) Szwajc. 891 (894) Włoskie 4 63 (439) Francusk. 554 (557) Angielskie 206 (207) Amerykańskie 48 (50) Szwedzkie 1185 (1188) Norweskie 1137 (1140) Duńskie 1068 (1071) Wied. —.— (—.—) Bułg. 125.50 (128 50)

Dalszy spadek kursu koron. (PAT.) »Der Neue Tag« donosi, że kurs koron dnia 15 bm. w Zurychu znowu się pogorszył, podczas gdy dewiza Wiedeń spadła dnia 15 bm. już na 4 65, spadła ona dnia 16 bm jeszcze bardziej mianowicie na 4 60. Równocześnie dewiza Berlin spadła na 13·75, dewiza Praga na 10 25. W Amsterdamie dewiza Wiedeń spadła do 2 30 w Berlinie noty stemplowane spadły na 32 45.

OGŁOSZENIE.
Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego dla handlu i przemysłu w Radomyślu Wielkim odbędzie się 24 listopada 1919 w biurze Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1918.
3) Rozdział zysku za rok 1918.
4) Wnioski członków.
5) Ustalenie stopy procentowej 1219

Obwieszczenie.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa pożyczkowego »Samopomoc« w Radomyślu Wielkim za czas od 1-go stycznia do 31 grudnia 1918 odbędzie się 1 grudnia 1919 o godzinie 3 popoł. w biurze Towarzystwa według następującego porządku dziennego:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1918.
3) Ustalenie stopy procentowej od składek i pożyczek.
4) Rozdzielenie zysku za rok 1918.
5) Wnioski członków. 2397

DYREKCYA

Redaktor naczelny i odpow. Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukiem M. Deutschera w Krakowie, B. Ciała 10 — Tel. 1556.